



Życie duchowe i modlitwa*

Rozdział dwunasty:

O tym, że modlitwa myślna

jest szczególnie niezbędna

oblubienicom Pana

M. Cécile Bruyère OSB

ducho- wość

* Kolejne rozdziały
książki drukujemy
w „Christianitas”
od nr 45/46.

¹ Ps 44 (45), 11: *Posłuchaj,
cóрко, spójrz i nakłoń ucha.
Zapomnij o twym narodzie,
o domu twego ojca.*

² Ps 44 (45), 12: *Król
pragnie twej piękności.*

Dusze, które usłyszały głos Ducha Świętego, wzywający je do większej zażyłości z Synem Bożym, niewątpliwie bardziej niż inne potrzebują modlitwy myślniej. Zaproszenie, które otrzymały, powołanie, które stało się ich udziałem, życie, do jakiego zostały przeznaczone, wiąże się bowiem z poleceniem: *Audi, filia, et vide, et inclina aurem tuam, et obliviscere populum tuum et domum patris tui*¹. Uważne słuchanie, otwarcie oczu duszy na najwyższe Piękno, podporządkowanie serca nakazowi wytrwałego i wiernego spełniania tego, co przynależy do jej stanu – oto co powinno się dokonywać w ludzkiej duszy wskutek spotkania z Bogiem na modlitwie. *Et concupiscet Rex decorem tuum*². Wówczas Bóg się do niej zniży; weźmie w swe posiadanie tę córkę ludzką, aby uczynić ją swoją na zawsze, posadziwszy ją na tronie swojej chwały.

Dusza poświęcona Bogu podobna jest do owych córek królewskiego rodu, które przed ślubem wysyłano do kraju i rodziny przyszłego małżonka. Co wówczas się działo, wiemy z Księgi Estery. Jakież zabiegi, starania i wysiłki podejmowano, aby przygotować dziewczynę do zaplanowanego małżeństwa! Z jakim zapałem próbowała odgadnąć, co się podoba królowi! A gdy małżeństwo już zawarto, z jakąż pilnością królowa poddaje się najdrobniejszym zwyczajom nowego dworu, przestrzegając nakazanych ceremonii i pokornie czekając, aż król ją do siebie zawoła. A jakież w tym czasie skupienie, żeby nie wypaść źle, jaka nieustanna troska, by się spodobać królowi!

Czyż nie tak wygląda życie w klasztorze dziewczyc? Każda z nich jest oblubienicą Króla królów, lecz nie wszystkie od razu Go oglądają. Mają bowiem najpierw poznać obyczaje królewskiego dworu, zrozumieć charakter i upodobania Małżonka, w pełni je przyjąć, by nauczyć się Mu podobać i w końcu dostąpić Jego bliskości.

Ranga władców wymaga, aby ich zaślubiny odbywały się przez pośrednictwo. Wyobraźmy sobie, jaka zatem musiała być ciekawość księżniczki, nieodwołalnie przeznaczonej potężnemu księciu, którego nigdy nie widziała! Jakie pytania co do jego osoby ją dręczyły i jakie wysiłki podejmowała, aby się dowiedzieć, w czym gustuje i czego pragnie!

Czyż nie widać tu podobieństwa do roli modlitwy myślniej w życiu kontemplacyjnym? O ile bowiem, na mocy samego ślubu, dusza zakonna jest nieodwołalnie – mimo że przez pośrednictwo – zaślubiona Królowi królów i Panu panów, o ile – za sprawą świętych Pism i nauczania Kościoła – zna szlachetność i piękno swego Pana, nigdy przecież nie oglądała Go twarzą w twarz! Dostawała od Niego liczne wiadomości i nadzwyczajne świadectwa miłości, niczym Rebeka, która z rąk Eliezera dostała kolczyki wiary i bransolety Bożych przykazań³; posiadała także skarby Jego łaski, a już chrzest i bierzmowanie przystroiły ją *quasi sponsam ornatam monilibus suis*⁴. Demon z zazdrością i zawistnym pragnieniem patrzy na oblubienicę przystrojoną w tak chwalebne ozdoby: *Induit se vestimentis jucunditatis suae, induitque sandalia pedibus suis, assumpsitque dextraliola, et lilia, et inaures, et annullos, et omnibus ornamentis suis ornavit se*⁵. Ludzie bowiem, i sam demon, traktują dusze konsekrowane jak prawdziwe małżonki Boskiego Króla.

Co można by zatem powiedzieć o tych, które, znajdując się w tak zaszczytnym położeniu, nigdy by nie myślały ani o swym Małżonku, ani o Jego Królestwie, ani o sprawach, którymi się zajmuje, ani o członkach Jego dworu, a w kontaktach z Nim przestrzegały tylko suchej etykiety? Widząc je, każdy by pomyślał, że gdyby naprawdę kochały Króla, bardziej skłaniałyby swe serca do Jego poznania. Tymczasem tak właśnie wygląda dusza zakonna, która nie pragnie modlitwy myślniej i medytacji. Wydaje się być obojętna na Pana, jak gdyby ciągle zwlekała z Jego poznaniem.

Nauczycielka Bożej miłości, Kościół, daje nam inny wzór w swej liturgii Adwentu. Liturgia ta bardzo trafnie wyraża poruszenia duszy, która stoi na początku swej duchowej drogi. Mamy tu więc niecierpliwe przygotowania do spotkania, gorliwe zabiegi, aby odegnąć wszystko, co mogłoby obrazić Pana, uważne szukanie tego, co Mu się podoba, pokutne oczyszczenia, które inspiruje

³ Rdz 24, 47.

⁴ Iz 61, 10: *Jak oblubienicę strojną w swe klejnoty.*

⁵ Jdt 10, 4: *Włożyła też sandały na nogi, ustroiła się w łańcuszki, bransolety, pierścienie i kolczyki, i we wszystkie swoje ozdoby.*

Duch Święty, wreszcie hojne, żarliwe i gorące pragnienia, aby na tak wyprostowane ścieżki mógł w końcu wkroczyć Król.

Medytacja jest dla duszy także jak dialog, który nawiązał się między Rebeką i posłańcem, wysłanym, aby prosić ją o rękę dla Izaaka. Nic nie zniechęcało narzeczonej – ani długie czekanie, ani trudy podróży, ani niebezpieczeństwa, na jakie była narażona. *Vadam*⁶ – powiedziała – „Chcę iść. Pójdę za Duchem Świętym, boskim Eliezerem”; i zaraz ruszyła w drogę. Lecz zanim dotarła do celu, ileż musiała odbyć rozmyślań o przyszłym mężu i o tym, co zostało jej obiecane!

Pewnego dnia – jeszcze przed wstąpieniem do domu wesela – oblubienica stanie w końcu przed Izaakiem, lecz jej oblicze będzie zakryte. W taki to symboliczny sposób przedstawiony jest cel naszej drogi. Rzeczywiście, póki nie widzimy Oblubieńca, nasza twarz jest odkryta: możemy swobodnie rozmawiać z Eliezerem o wiecznej prawdzie. Lecz jeśli, już na tej ziemi, Oblubienica przestaje obcować z obrazem i figurami Oblubieńca i w końcu do Niego dociera, zakrywa swą twarz welonem. Mimo iż stoi przed Panem, jej oczy Go nie ujrzą: *Nubes et caligo in circuitu ejus*⁷. A jednak bycie przy Nim, nawet bez oglądania Go, jest tysiąc razy lepsze niż oglądanie obrazów najlepiej oddających Jego urodę.

Właśnie w ten sposób, po zejściu do wybranej duszy, znizeniu się do niej i udzieleniu jej gorącego pragnienia poznawania Go i bezustannego wpatrywania się w Niego, Król Niebieski spełnia w niej wszystkie obietnice, o jakich mówi formuła konsekracji dziewic. Król wznosi taką duszę do siebie i udziela jej doświadczenia rzeczy wiecznych, a jest ono tak mocne, jak tylko może znieść doczesna istota. Wówczas i ona rośnie, zasadzona na sercu Boga: jej modlitwa wznosi się coraz wyżej i ogarnia coraz szersze obszary. W swych prośbach dusza dociera do tego, czego pragnie sam Oblubieniec, bowiem do każdej konsekrowanej duszy mówi Duch Święty, jak niegdyś Mardocheusz do Estery: *Nie wyobrażaj sobie, że ty jedna spośród wszystkich Żydów ocalejesz dlatego, że jesteś w pałacu królewskim. Bo jeśli ty w takim czasie będziesz milczeć, ratunek i ocalenie dla Żydów przyjdą skądinąd, lecz ty i dom twego ojca zginiecie. Kto zaś wie, czy godności królewskiej nie osiągnęłaś właśnie na taki czas jak obecny?*⁸

⁶ Rdz 24, 58.

⁷ Ps 96 (97), 2: *Obłok i ciemność wokoło Niego*.

⁸ Est 4, 13-14
(B. Warszawska).

Nie wystarczy bowiem być już w domu króla, aby uniknąć śmierci. Królowa nie może się wyrzec swojej rasy: jeśli chce dostąpić zbawienia, musi pracować na zbawienie innych. Na tym polega sekret wyższego powołania. Jeśli dusza zaślubiona Bogu odmawia tej pracy lub zamyka się w sobie, Bóg spełni swe zamiary tam, gdzie dusze są wierniejsze i bardziej hojne. Czyż te groźne słowa nie wskazują na przyczynę upadku zakonów? Niewiernym duszom, które w takich zgromadzeniach nie spełniają swojej misji, Bóg odbiera dawne przywileje, udzielając ich innym, które są bardziej żarliwe.

Lecz prawdziwa Estera nie uchybia obowiązkom. Przez post i modlitwę przygotowuje się na spotkanie z królem, staje przed nim i znajduje łaskę w jego oczach: *Quid vis, Esther regina? Quae est petitio tua? Etiam si dimidiam partem regni petieris, dabitur tibi*⁹. I mądra księżniczka, nosząca w sobie zuchwałe pragnienie, lecz znająca także moc miłości, prosi swego pana, aby raczył usiąść przy jej stole: *Si regi placet, obsecro ut veniat ad me hodie, et Aman tecum, ad convivium quod paravi*¹⁰.

Zauważmy, że Estera zaprasza króla do siebie, a nie wprasza się do niego. Figura ta obrazuje życie doczesne, gdy dusza pragnie posiadać swego Pana już tu i teraz. Estera zaprasza króla na posiłek i chce go upić winem miłości, nie zważając na niechęć Hamana. Także i działający w doczesności demon nie może oderwać duszy, hojnie oddającej się Bogu, od prawdziwej kontemplacji: jego wysiłki są nie tylko próżne, ale pogłębiają jego zatracenie. Obecność Hamana nie przeszkadza królowi w jego świętym upojeniu ani nie odbiera mu upodobania w tej, która oczarowała jego serce. Estera również nie traci śmiałości; nie milknie ani nie ustaje w realizacji swych zamiarów. Dla wroga zaś takie postępowanie oznacza tym dotkliwszą i bardziej poniżającą klęskę.

Dzieje się tak zawsze, gdy na tej ziemi oblubienica Pana, będąc wierną swojemu powołaniu i używając wszelkich dostępnych jej sposobów uświęcenia, uprasza o zbawienie dusz, będące zarazem owocem, zadatkem i nagrodą jej zaślubin z Panem, Jezusem Chrystusem. ■

⁹ Est 5, 3: *Co ci się stało, królowo Estero, i jaka jest prośba twoja? Choćby to była połowa królestwa, będzie ci dane.*

¹⁰ Est 5, 4: *Jeśli się to podoba królowi, to niech przyjdą król i Haman na ucztę, którą ja przygotowałam dla niego.*

Źródło: Monika Grądzka-Holvoete